

Kriegseisen, Wojciech

Wokół rocznicy odwołania edyktu nantejskiego (w związku z pracami Yardeni, M., *Le refuge protestant*, Paris 1985; *Die Hugonotten 1685-1985*, herausgegeben von R. von Thadden u. M. Magdelaine, München 1985; *Immigration und Emigration. Die calvinistische Einwanderung und (...)*)

Przegląd Historyczny 79/4, 745-752

1988

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

WOJCIECH KRIEGSEISEN

Wokół rocznicy odwołania edyktu nantejskiego

(w związku z pracami: Myriam Yardeni, *Le refuge protestant*, Presses Universitaires de France, Paris 1985, s. 244; *Die Hugonotten 1685—1985*, herausgegeben von Rudolf von Thadden und Michelle Magdelaine, Verlag C. H. Beck, München 1985, s. 243; *Immigration und Emigration. Die calvinistische Einwanderung und Auswanderung in Mitteleuropa. Beiträge des II. Kongresses für Calvinforschung in Mittel- und Osteuropa von 24. bis 26. September 1984 in Berlin*, herausgegeben von J. Langhoff und J. Rogge, als Manuskript gedruckt 1985, s. 194)

Obchodzona uroczystość rocznica odwołania edyktu nantejskiego przyniosła po roku 1985 falę historycznych publikacji. Niżej prezentujemy trzy spośród tych prac, poświęcone zagadnieniu emigracji wyznaniowej.

Myriam Yardeni, profesor w Haifie, w serii redagowanej przez Rolanda Mousnier, wydała książkę poświęconą hugonockiej emigracji z Francji. Dwie poprzednie jej prace poświęcone były świadomości narodowej we Francji w epoce wojen religijnych oraz czasom Ludwika XIV¹. Obecnie całościowo omówiła ona problematykę emigracji religijnej z Francji od XVI po XIX wiek. W tak zakrojonych ramach chronologicznych książka ma charakter raczej popularnonaukowy. Jest to zgodne z założeniami serii wydawniczej „L'Historien”, publikującej pisane przez specjalistów popularne syntezy.

Praca Yardeni składa się z czterech części: pierwsza omawia pokrótce sytuację Kościoła Reformowanego Francji przed rokiem 1685 a także zjawisko permanentnej emigracji: od Lamberta d'Avignon, który wyjechał do Genewy już w 1522 roku, po pastora Gilberta, ostatniego duchownego z „Désert”, zmarłego na Guernesey w 1817 roku. Stały dopływ z Francji ludzi wykształconych i aktywnych doprowadził w drugiej połowie XVI wieku do uformowania ośrodków emigranckich, często odgrywających — tak jak genewski — znaczną rolę w życiu Kościoła Reformowanego. Kolejne fale emigracji w XVI, XVII i XVIII wieku wytworzyły cztery główne centra: szwajcarskie w Genewie, angielskie, niderlandzkie i — powstałe najpóźniej — początkowo mało znaczące, lecz w XVIII wieku najgłośniejsze — niemieckie, a ściślej brandenbursko-pruskie.

Druga część pracy poświęcona jest największej i najbardziej znanej fali wychodźstwa lat osiemdziesiątych XVII wieku. Przedstawiono tu po kolei: przyczyny i organizację emigracji zależną od statusu społecznego i zamożności, stosunek do emigrantów i organizację ich egzystencji w Genewie, Frankfurcie nad Menem, Londynie i Amsterdamie, gdzie zatrzymywali się emigranci przed udaniem się do miej-

¹ M. Yardeni, *La conscience nationale en France pendant les guerres de religion (1559—1598)*, Publications de la Faculté des Lettres et Sciences humaines de Paris-Sorbonne, série „Recherches”, t. 59, Paris-Louvain 1971; także, *Utopie et révolte sous Louis XIV*, Paris 1980.

sca wybranego na stały pobyt. Następnie ukazano organizację nowych gmin hugonockich na wychodźstwie oraz emigranckich konsystorz.

Bardzo skrótowo omówiono sytuację emigrantów w poszczególnych państwach. Największą liczbę ich przyjął Holandia (*la grande arche des fugitifs*): od 50 do 85 tysięcy na dwa miliony rdzennej ludności Niderlandów. Już w 1715 roku uzyskali oni we wszystkich prowincjach prawo obywatelstwa, co znakomicie ułatwiło asymilację, czy też może, z innego punktu widzenia, wynarodowienie hugonotów, którzy w innych krajach długo jeszcze utrzymywali odrębność.

W Anglii i Irlandii losy emigrantów francuskich układały się gorzej za Jakuba II, dużo lepiej za Wilhelma Orańskiego. Wstąpienie Wilhelma na angielski tron dało hugonockiej elicie nadzieję na powrót do ojczyzny na czele armii oranżystowskiej, która przepędzić miała z tronu Ludwika XIV, tak jak usunęła Jakuba II. Anglia przyjął od 50 do 70 tysięcy uciekinierów, którzy zastali na wyspie około 10 tysięcy „Francuzów” — potomków wcześniejszych emigrantów. W oparciu o ich zbory narodowe w Londynie, Canterbury, Norwich i Southampton nowa emigracja zorganizowała się w dwóch rejonach — w Londynie i okolicach oraz w Devonshire.

W Irlandii osadnictwo Francuzów wzmocnić miało żywioł protestancki; niewielka gmina hugonocka powstała też w Edynburgu. Dwie bardziej znaczące ich grupy to zawodowi finansjści, którym przypisuje się ważny udział w początkach Banku Anglii oraz tkacze, którzy unowocześnili londyński przemysł sukieniczy.

W Prusach życie uciekinierów organizowało się pod opieką władz. Centralnym punktem był Berlin, gdzie kolonia francuska powstała w 1672 r. W początkach XVIII wieku osiadło tam 4 tysiące hugonotów, a więc co trzeci mniej więcej berlińczyk był w tej epoce Francuzem. Sytuacja i rola emigrantów hugonockich pod panowaniem Wielkiego Elektora i jego następców jest bardzo dobrze znana, ta partia książki nie wniosła niczego nowego. Zabrakło nawet wzmianki o roli, jaką w dziejach tej emigracji odegrał uniwersytet we Frankfurcie nad Odrą, w pierwszej połowie XVIII wieku opanowany przez kalwinistów, pozostających w konflikcie z ortodoksą luterańską z Królewca i pietystami mającymi swój ośrodek w Halle.

Ciekawsze, bo mniej znane, są losy emigrantów w Hesji. Landgraf Karol I zorganizował imigrację hugonotów zamożnych i wykształconych, poszukiwał ich aż w Szwajcarii, osadzał kosztem znacznych inwestycji w specjalnie zakładanych miastach i wsiach. Niewielkie, liczące około 200 tysięcy mieszkańców, Hessen-Kassel przyjął w trzech falach, między 1685 a 1722 tysiące emigrantów, którzy zajęli się handlem i produkcją w przydzielonych im „miastach hugonotów”: Oberneustadt, Karlshafen, Hersfeld, Phillipsthal. Zaprowadzono tam mieszane zarządy miejskie, do władz kościelnych wprowadzono pastorów-emigrantów, na równi z heską kursowała moneta francuska. W stołecznym Kassel powstała nowa dzielnica o wyłącznie francuskim charakterze, gdzie landgraf ufundował francuski kościół, szkołę i szpital. Uprzywilejowanie przybyszów kosztem autochtonów prowadziło do konfliktów i utrudniało raczej asymilację wbrew zasadom władz państwowych. Podobnie w Bayreuth margrabia Christian Ernest utworzył specjalną kolonię dla emigrantów z Francji pod oficjalną nazwą Christian Erlang, znaną jako Erlangen.

W Szwajcarii, głównie w kantonach ewangelickich oraz w Genewie i Neuchâtel, zatrzymało się około 30 tysięcy uciekinierów; stąd duże partie powędrowały do Szwajcarii romańskiej i osiedliły się w Lozannie, Vevey, Yveron, Meudon. W Lozannie powstał tzw. Komitet Francuski, rodzaj ciała zwierzchniego, skupiający najwybitniejszych działaczy, wspomagający organizację życia na obczyźnie oraz utrzymanie kontaktu z krajem ojczystym. Jeden z założycieli tego ciała, Claude Brousson stał się później apostołem i męczennikiem „Désert”.

Szczególnie trudna była sytuacja Genewy, dokąd kierowało się najwięcej zbiegów, a która nie mogła lekceważyć nacisków francuskich, domagających się zamknięcia granic i expulswania imigrantów. Toteż pozostało w mieście tym niewiele uchodźców: 3300 w 1693 r.

Hugonoci znajdowali też schronienie w krajach skandynawskich, mimo niechęci luteran duńskich i szwedzkich. Stosunkowo liczna kolonia kopenhaska rekrutowała się z najuboższych emigrantów, którzy zmuszeni byli początkowo akceptować wychowywanie dzieci w wyznaniu augsburskim. W 1720 roku król duński Fryderyk osiedlił na Fridericii w Indiach Zachodnich 40 rodzin francuskich z Danii — zajmować się tam mieli uprawą tytoniu i powołali do życia własny zbor w 1735 roku.

W Sztokholmie hugonoci pozostawali pod opieką ambasadora angielskiego. Starania ich o powołanie własnego zboru i budowę kościoła rozbiły się o opór ortodoksyjnie luteranckiego duchowieństwa szwedzkiego.

Dwie niewielkie gminy kalwińskie w Petersburgu i Moskwie skupiały sprowadzanych przez Piotra I specjalistów różnych dziedzin. Powstały one dzięki wpływom carskiego faworyta, szwajcarskiego kalwinisty Frantza Leforta, który zwrócił uwagę cara na możliwość werbowania rzemieślników, oficerów i marynarzy spośród hugonockiej diaspory.

Nie można mieć pretensji do autorki, iż nie zauważyła śladowej obecności emigrantów francuskich w Rzeczypospolitej. Nie były to już czasy, gdy w Polsce szukano azylu przed religijnymi prześladowaniami; osadnicy ewangelicy przybywający tu w XVIII wieku szukali chleba, a nie wolności wyznania.

Wśród polskich różnowierców zdarzały się jednostki wywodzące się z rodzin hugonockich. One to w latach dwudziestych XVIII wieku były podporami nieoficjalnie działającego, warszawskiego zboru ewangelickiego. Jak wiadomo, fortuna Tepperów wywodziła się z przedsiębiorstwa prowadzonego w Warszawie przez przybyszów z Paryża².

Ostatni fragment tej części pracy poświęcony jest osadnictwu w koloniach angielskich i holenderskich. Tak w Londynie, jak w Amsterdamie uznawano osadnictwo to za znakomite rozwiązanie problemu uciążliwych czasem uchodźców. W Ameryce Północnej francuskie zbory długo zachowały odrębność, mimo pomyślnej adaptacji kolonistów w społeczeństwie, w dużej mierze złożonym z presbiterian i nonkonformistów, a więc tożsamym, lub bliskim wyznaniowo. W holenderskim Kraju Przylądkowym Kompania Wschodnioindyjska osadziła około 250 Francuzów.

Trzecia część książki najbardziej może interesująca dotyczy adaptacji imigrantów w „krajach schronienia”. Kolejno omówiono tu problematykę polityczną i narodową, społeczną i ekonomiczną oraz kulturalną i religijną. Szczególnie interesujący jest tu dylemat elit hugonockich postrzegających asymilację jako wynarodowienie i zwalczających to zjawisko przez próby tworzenia gett uchodźczych.

W zakończeniu tej części omówiono schyłek instytucji emigracyjnych wytworzonych w początkach „wielkiej emigracji”, kontakty z Francją w XVIII i XIX stuleciu a wreszcie intelektualną aktywność potomków emigrantów i współczesnych francuskich ewangelików, interesujących się historią swych przodków.

Najmniej udana jest czwarta część pracy, gdzie autorka ustosunkowuje się do różnorodnych zagadnień z pogranicza historii, socjologii i ideologii. Relacjonując dyskusję pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami Webera omówiła m.in. znaczenie emigracji francuskiej dla ugruntowania w kulturze europejskiej oświeceniowego kultu postępu.

² A. Grodek, *Warszawski Dom Handlowy lat 1723—1727*, RDSG, t. XII, 1950.

Bardziej interesujące wydają się uwagi dotyczące mobilności emigrantów, którzy oderwani od stabilnej struktury społecznej podatni byli na akceptację nowych stosunków, narzucanych im w nowych miejscach pobytu. Odnosi się to przede wszystkim do elity hugonockich intelektualistów, którzy uformowali w Holandii środowisko dziennikarzy i publicystów, komentujących wydarzenia europejskie z ponadnarodowej już perspektywy. Również duchowni hugonoccy, tradycyjnie przywiązani do Genewy, ale czynni w miarę swobodnie w całej Europie, stanowili nośnik nowych idei nie tylko teologicznych.

Kalwinistom francuskim, domagającym się powrotu do ojczyzny, pracującym nad osłabieniem wpływów katolicyzmu i wzmocnieniem obozu protestanckiego zarzucano też „kosmopolityzm”, bądź też działanie *pour le roi de Prusse*.

Praca Yardeni w zwięzłej formie przynosi mnóstwo informacji o sprawach mało znanych i rozproszonych po trudno osiągalnej literaturze. Pisana z pozycji niekonfesyjnych pozbawiona jest też nieznośnego, właściwego wielu pracom niemieckim tonu apologetycznego. Wadą opracowania jest tendencja do zmieszczenia na ograniczonej przestrzeni zbyt wielu zagadnień. Autorka dała się ponieść pasji socjologicznej, zapominając o podstawowych informacjach historycznych. Z manieri tej trudno robić zarzut, skoro generalna koncepcja pracy miała na celu ukazanie zjawisk zachodzących w „społeczeństwie rozproszonym” a nie dziejów emigracji w chronologicznym układzie.

Tom studiów poświęcony hugonotom wydany przez znane oficyny C. H. Becka i Armanda Colin w wersji niemieckiej i francuskiej, zawiera 17 studiów poświęconych różnym aspektom historii diaspory hugonockiej w Europie po odwołaniu edyktu nantejskiego.

We wprowadzeniu Rudolf von Thadden zarysował problematykę tomu, przedstawił znaczenie badań nad emigracją dla zrozumienia rozwoju Europy w XVIII wieku, tudzież współczesnej historii różnorodnych fal wychodźczych na świecie.

Philippe Joutard przedstawił słabnącą kondycję protestantyzmu francuskiego w drugiej połowie XVII wieku. Na północ od Loary, w latach osiemdziesiątych dużych zborów ewangelickich było już tylko kilka. Dragonady znacznie uszczupliły liczbę ewangelików na Południu. Autor scharakteryzował też warunki egzystencji kalwinistów i kryptokalwinistów, którzy po 1685 roku nie opuścili ojczyzny.

Michelle Magdelaine zajęła się rolą Frankfurtu nad Menem w dziejach diaspory. Ow ważny ośrodek handlu i obrotu pieniężnego, od XVI wieku luterancki, był tradycyjnym miejscem schronienia uchodźców religijnych. Co prawda od 1628 roku odmawiano tam Żydom i kalwinistom praw miejskich, ale reformowany zbor francuski w drugiej połowie lat osiemdziesiątych stał się ośrodkiem organizacyjnym emigracji.

Listy zapomóg udzielanych uchodźcom we Frankfurcie podają ich miejsce pochodzenia, cel wędrówki i inne dane, co pozwoliło dość dokładnie zanalizować tę część wychodźstwa, która przeszła przez Frankfurt.

Rémy Scheurer scharakteryzował tę część emigracji, która po roku 1685 osiadła w Szwajcarii i stosunkowo łatwo się zasymilowała. Dokładne dane o liczbie przybyszów w końcu XVII i początkach XVIII wieku zostały wydobyte z archiwów różnych kantonów szwajcarskich. Pisce też autor o znaczeniu emigracji dla rozwoju społecznego i ekonomicznego Szwajcarii, zwłaszcza rozwoju przemysłu tekstylnego oraz organizacji przedsiębiorstw handlowych w dużej skali.

Dwaj autorzy: Hans Bots i René Bastiaanse zajęli się hugonotami w Niderlandach. Schronienia szukali tam tak członkowie elity: szlachta i pastorycy,

jak i ubodzy rzemieślnicy. Wśród szlacheckich emigrantów znajdowało się wielu oficerów (tylko w latach 1686—1689 przybyło ich 530), przyjmowali oni służbę holenderską i odegrali znaczącą rolę w rozwoju wojskowości. W armii Wilhelma Orańskiego lądującej w 1688 roku w Anglii było aż 736 hugonockich oficerów.

Artykuł Bernarda Cottret omawia znaczenie francuskich emigrantów w Anglii: wpływ odwołania edyktu nantejskiego na opinię publiczną w Anglii oraz ówczesną ocenę zalet monarchii „wolnej” w porównaniu z absolutną. Na podstawie zapisków rodziny Lacoste de Casteljaloux autor odtwarza losy hugonotów we Francji, oraz na emigracji w Niderlandach i Anglii pod rządami Wilhelma.

Thomas Kliengebiel w kolejnym artykule omówił ogólnie rolę Niemiec, jako schronienia dla uciekinierów.

Jürgen Wilke zajął się sytuacją prawną imigrantów francuskich w Brandenburskiej-Prusach od 1685 po 1809 rok; dość szczegółowo omówił rozwój i zmiany prawa pruskiego regulującego sytuację przybyszów a także zwrócił uwagę na francuskie wpływy w pruskiej legislacji.

Eckart Birnstel zajął się francuską kolonią w Berlinie. Zaczątki jej powstały na długo przed edyktem z Fontainebleau. Po połączeniu z kolonią założoną równie wcześniej w nieodległym Alt-Landsberg powstały warunki dla utworzenia zboru i budowy „francuskiego” kościoła, czego głównym orędownikiem okazał się francuski oficer w służbie brandenburskiej, generał Louis de Beauveau hrabia d'Espence.

Catherine Yon autorka artykułu o Hesji, potwierdza głównie ekonomiczne powody skłaniające landgrafa Karola I do stworzenia odpowiednich warunków dla osadnictwa francuskiego. Scharakteryzowana została struktura społeczna i zawodowa przybywających do Hesji hugonotów, warunki i przebieg procesów integracyjnych; końcowe uwagi poświęcono współczesnym potomkom dawnych osadników w Hesji.

Autorka wyżej omawianej książki Myriam Yardeni umieściła w tym zbiorze szkic poświęcony integracji uchodźców w nowym środowisku, na przykładzie wspomnianej już kolonii Christian-Erlang w margrabstwie Bayreuth. Nowe Erlangen już w 1698 roku liczyło 1300 mieszkańców (1000 Francuzów i 300 uchodźców ewangelickich z Palatynatu; sąsiednie stare Erlangen liczyło tylko 500 mieszkańców). Autorka skupiła się na przedstawieniu procesów integracyjnych w kolonii składającej się z osadników dwóch narodowości a także na integracji z otaczającym środowiskiem niemieckim. Ten długi proces zamknięty został w 1810 roku, kiedy po przyłączeniu Bayreuth do Bawarii, zniesiono anachroniczne już przywileje faworyzujące potomków przybyszów z Francji.

Stefi Jersch-Wenzel w ogólnych tylko zarysach omówiła znaczenie imigracji hugonockiej dla gospodarki brandenburskiej, która jeszcze w drugiej połowie XVII wieku cierpiała na brak aktywnej warstwy mieszczańskiej. Wykorzystała tu ciekawy raport królewskiej komisji badającej stan hugonockich kolonii w końcu XVIII wieku.

Kulturowy aspekt obecności hugonotów w Niemczech omówił Frédéric Hartweg. Rozpoczynając od ciekawych rozważań o asymilacji językowej, zwrócił uwagę na kulturotwórczą rolę tego środowiska w dość prowincjonalnym społeczeństwie pruskim przełomu XVII i XVIII wieku.

Podobnie Rudolf von Thadden omówił drogę, jaką potomkowie wychodźców z Francji pokonali w XVIII stuleciu stając się dobrymi obywatelami pruskiej ojczyzny.

Etienne François zajął się przekształceniami w świadomości potomków hugonotów. W XIX wieku dojrzewali oni wśród różnorodnych doświadczeń do niemieckiej świadomości narodowej. Od kryzysu tożsamości w latach wojen napoleońskich, poprzez etap przejmowania przez Prusy wiodącej roli w Rzeszy wbrew Francji, aż po pierwszą wojnę światową, potomkowie hugonotów — niemieccy inteligenci i intelektualiści — odczuwali potrzebę ustosunkowywania się do swego dziedzictwa.

Szkic ostatni, pióra Friedricha Centurier, zajmuje się potomkami imigrantów francuskich w Niemczech. Autor zwrócił uwagę, że badacze pisząc o hugonotach często mają na myśli różnorodne fale emigrantów: od Francuzów po 1685 roku, przez Wallonów i Waldensów, po wychodźców z Gryzoni. Wszystkich ich łączyło wyznanie i romańska kultura.

Potomkowie członków około 210 zborów „francuskich” w Niemczech są dziś członkami kościołów krajowych: reformowanych, luterańskich lub unijnych — „prawdziwych hugonotów” już nie ma. Według ustaleń genealogów ostatnią osobą „czystej krwi” francuskiej była Anne Clotilde Violet urodzona 2 marca 1840. Dziś członkiem Deutsche Hugonotten Verein może być każdy deklarujący zainteresowanie. Towarzystwo to powstało w Berlinie w 1890 r., a podobne istnieją w Londynie i Lejdzie. Od 1966 roku współpracę między nimi koordynuje Centre Mondiale Huguenot w Paryżu.

Tom zamyka krótkie podsumowanie Michelle Magdelaine. Pierwsza część tomu zaleca się większymi walorami poznawczymi — szczególnie dla polskiego czytelnika wiele danych jest zupełnie nowych. Jednak i część druga, koncentrująca się wokół spraw niemieckich jest intelektualnie frapująca. Żal tylko, że redaktorom nie udało się uzyskać tekstów omawiających losy potomków hugonotów poza Niemcami.

Tom jest ilustrowany oraz zaopatrzony w mapy, przypisy źródłowe oraz wskazówki bibliograficzne na końcu książki.

Ostatnia z omawianych tu książek wydana na prawach rękopisu, stanowi pokłosie sesji naukowej zorganizowanej w 1984 roku przez władze kościelne w NRD. Była to kontynuacja inicjatywy zwoływania co cztery lata kongresów badań nad kalwinizmem (*für Calvinforschung*). Tematem obrad, jak to wynika z tytułu wydawnictwa, były problemy migracji wyznaniowych w Europie środkowej, choć tom otwiera Horst Lahr (NRD) referatem o stosunku Kalwina do uchodźców w Genewie. Kalwin, sam przecież emigrant, starał się w wypowiedziach *ex cathedra* i korespondencji pogodzić racje emigrantów i władz miejskich, którym ci przysparzali wiele kłopotów.

Mihály Bucsay z Budapesztu omówił zagadnienie niemieckiego, ewangelickiego osadnictwa w południowych Węgrzech w końcu XVII wieku, stosunki między napływającymi z zachodnich Niemiec osadnikami a miejscową ludnością wyznania reformowanego i opiekę, jaką nad imigrantami sprawowało węgierskie duchowieństwo ewangelickie.

Na tym obszarze spotykali się uciekający spod tureckiego panowania chłopci serbscy i bułgarscy z emigrantami z Palatynatu, chroniącymi się przed rekatolicyzacyjną polityką elektora Karola Teodora. Ewangeliccy osadnicy ze Słowacji i Czech, przyjmowani w dobrach prywatnych szlachty reformowanej, spotykali się z katolickimi Francuzami z Franche-Comté, ewangelikami z Alzacji i katolikami z Bawarii.

Kolejny referat poświęcony został dziejom ewangelickiego kolegium w Sárospatak i jego związkom z czeską emigracją i Czechami w XVIII stuleciu. Autor,

Richard Hörcsik przedstawił przyczyny, dla których to właśnie kolegium wyspecjalizowało się w kształceniu duchownych czesko-braterskich po wydaniu edyktu tolerancyjnego w 1781 roku. Wiąże on to z żywą tradycją działalności Komenskiego i ciągłą obecnością emigrantów z Czech w dobrach szlachty węgierskiej.

Michael Bihary z Pragi omówił sytuację wychodźców czeskich w Zachodniej Słowacji w pierwszej połowie XVIII wieku. Zajął się też węgierskim duszpasterzem czeskich emigrantów, pastorem Janosem A. Valesiusem oraz osadnictwem czeskim w Słowacji, gdzie w dobrach reformowanej szlachty imigranci znajdowali swobodę kultu religijnego.

Peter Friedrich Barton z Wiednia przedstawił recepcję kalwinizmu w Austrii przed wojną trzydziestoletnią. Jego zdaniem do rozpowszechnienia kalwinizmu pod panowaniem Habsburgów przyczynili się przybysze spoza Austrii. Na licznych przykładach ukazał, że wyznanie ewangelickie w tym okresie nie uniemożliwiało kariery na dworze cesarskim. Jak długo ewangelicy przybysze nie przekraczali granic wyznaczanych przez politykę, bywali tolerowani a nawet popierani. W latach 1581—1601 katolicką diecezją Chur zarządzał pełnomocnik biskupa otwarcie przyznający się do kalwinizmu. Nie ograniczał się on do spraw gospodarczych, a komenderował duchowieństwem przeciwko czemu protestował Sykstus V.

Artykuł doktora Imre Gyenge z Oberwart w Austrii dotyczy reformacji w południowym Burgenlandzie. Głównym ośrodkiem jej był tam zamek Güssing, centrum rozległych dóbr rodu Batthyány. Katolicka konwersja Adama Batthyány w 1629 r. zmieniła sytuację. Güssing i okoliczne dobra ze schroniska dla ewangelików zamieniły się w ośrodek działalności kontrreformacyjnej. Podobny bywał los polskich ośrodków różnowierczych, które po śmierci lub konwersji patronów ulegały likwidacji.

Michael Beintker z Halle zajął się teologicznym aspektem stosunków pomiędzy hugonotami a luterąską większością w Prusach w latach 1685—1817. Reformowana dynastia i stany prowincjonalne w większości luterąskie, napływ Francuzów wyraźnie popieranych przez dwór — wszystko to tworzyło problemy, które rozstrzygnęła wreszcie narzucona odgórnie w 1817 r. unia kościelna. Tam gdzie zaczynał się interes państwa, tam kończyła się tolerancja dla swoistości kalwińskich. Królowie pruscy, jak słusznie zauważył autor, uważali się bardziej za panów Kościoła, niż za członków zboru i w imię unifikacji byli gotowi poświęcić organizacyjne a po części i teologiczne odrębności własnego wyznania.

Hans Esser (RFN) zajął się tzw. „brazylijskim wyznaniem wiary”, powstałym w 1558 r. w Brazylii w środowisku osiedlonych tam francuskich hugonotów. Ta ciekawa próba francuskiej kolonizacji organizowanej pod kierunkiem admirała Coligny we współpracy z samym Kalwinem, została uznana za heretycką i odrzucona.

Ostatni artykuł Frédérica Hartwega z Paryża dotyczy sporu, jaki w latach 1813—1814 rozgorzał w środowisku pruskich potomków hugonotów na tle stosunku do języka i kultury niemieckiej. Związany z nurtującymi ówczesne Niemcy prądami odrodzenia narodowego bezpośrednio wywołany został zarządzeniami władz likwidującymi ostatnie sztuczne odrębności francuskiej kolonii.

Dla jednych była to logiczna konsekwencja wieloletniej asymilacji, dla drugich groźba zerwania kontaktów z francuską kulturą, językiem i świadomością. Deklaracje o woli wychowywania we francuskich szkołach dobrych Prusaków przeplatały się z obawami przed posądzeniem potomków hugonotów o pełnienie roli francuskiej agentury w państwie, w którym poczucie „niemieckości” narastało w konflikcie z Napoleonem.

Ostatecznie zwyciężyły wymogi praktyczne i potomkowie osadników musieli zrezygnować ze specjalnego statusu prawnego, co kompensowali sobie nawiązywaniem do tradycji i kultury francuskiej. Warto pamiętać, że „hugonocki” zbór w Szczecinie aż do 1945 roku szczylił się przydomkiem *französische*.

Omawiany zbiór artykułów cechuje dążenie do utrzymania naukowego poziomu i niekonfesyjne podejście do problematyki. Jedynie referat Michaela Bihary nie potrafił uwolnić się od wyznaniowej perspektywy. Nie wszystkie teksty zmieściły się w przyjętym profilu. Zabrakło referatów dotyczących Rzeczypospolitej, Rosji i Siedmiogrodu.

Trzy wyżej omówione pozycje, bardzo przecież różne, mają pewne wspólne cechy. Zaletą ich jest staranie o ponadkonfesyjny obiektywizm i wyraźne odcięcie się do apologetyki. Ich wspólna wada, to opieranie się przede wszystkim na literaturze. Nie od rzeczy byłaby próba nowego spojrzenia na zbadane już kiedyś źródła. Weryfikacja ustaleń dziewiętnastowiecznych badaczy rozszerzyłaby naszą wiedzę o hugonockiej emigracji, która przecie była tylko fragmentem wielkich migracji doby nowożytnej w Europie. Skłonność do widzenia emigracji hugonotów francuskich w oderwaniu od innych migracji europejskich, jest też wadą wspólną dwóch pierwszych omawianych tomów. Niewątpliwie jednak te trzy książki należą do najcenniejszych efektów uroczystych obchodów rocznicy edyktu z Fontainebleau.